Nr. 14. Kraków, Środa 18 Stycznia 1893. Rocznik XII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	*półrocznie:*	*kwartalnie:*	*miesięcznie:*
W miejscu	20 zł. w. a.	10 zł. w. a.	5 zł. w. a.	1 zł. 80 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13. Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Smidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników **We Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — **W Tarnowie** Józef Pisz. — **W Przemyślu** Heszeles. — **W Jarosławiu** Krzyżanowski. — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik. R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt. M. Dukes. H. Schalek. J. Danneberg. — **W Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit). za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Odpowiedź „Pester-Lloydowi".

I.

Artykuł, któryśmy wczoraj w całości powtórzyli pod napisem: „Galicya jako podstawa operacyi wojennej", nie zasługiwałby na ten zaszczyt, gdyby nie ta okoliczność, że był umieszczony na naczelnem miejscu w *Pester Lloydzie*, dzienniku bardzo poważnym, o którym — nie bez racyi — chodzą słuchy, że ma stosunki ze sferami rządowemi i że o intencyach i pobudkach działania mężów, w polityce zajmujących stanowisko wpływowe, miewa dobre informacye.

Jeżeli nad treścią tego artykułu zastanowimy się bliżej, przyjdziemy do przekonania, że przedewszystkiem to, co w nim jest rzeczywistą prawdą, należy do kategoryi wiadomości elementarnych, któremi popisywać się mogą u nas żółtodzióbki po ukończeniu szkół ludowych, bo w nich nauczyły się geografii Galicyi i wiedzą, że Galicya w kierunku północno-wschodnim jest zupełnie odsłonięta, że przeto — nie we własnym interesie, lecz w interesie całej monarchii, na której naturalnej osłony musi być zastąpiony sztucznemi przez naukę inżynieryi wojskowej wskazanemi środkami, tj. oszańcowanemi obozami.

Wiedziano o tem bardzo dobrze w okresie t. zw. wojny krymskiej, — czyli raczej przed tem, nim się w Krymie zlokalizowała bo na gwałt fortyfikowano Kraków, Przemyśl i Zaleszczyki, — i przemieniano je w obozy oszańcowane zgodnie z ówczesnym stanem balistyki wojennej.

Później zaniechano tego, ale jeszcze później, tj. w okresie teraźniejszym, powrócono do tego samego zapatrywania co do potrzeby takich obozów oszańcowanych. Co się w tej mierze dzieje, to dzieje się w interesie całej monarchii, ale nie Galicyi. Zrozumie to każdy i uzna, kto uwzględni, że większa część Galicyi mimo takich dwu oszańcowanych obozów — w Krakowie i Przemyślu — jest zawsze, jak była, bez wszelkiej osłony i narażona jest na spustoszenie w razie najazdu nieprzyjacielskiego.

Że w operacyach wojennych potrzeba mieć pewną podstawę nie tylko wojskową, ale i polityczną, to wiedzieli i uznawali wodzowie wszelkich wieków i narodów. Że w Austryi naucz... się tego dopiero w r. 1859 i 1866 we Włoszech — jak sądzi autor artykułu — to spostrzeżenie bardzo smutne, chociaż nam się zdaje, że i w Austryi znano tę zasadę, ale o ile w stosunku do Włoch zapomniano lub ją lekceważono.

Że o nie zupełnie nie pamiętano w zastosowaniu do Galicyi, to nic dziwnego, bo najpierw wierzono święcie w szczerą życzliwość i serdeczną przyjaźń Rosyi — jeszcze długo po roku 1849 — a powtóre dlatego, że posiadanie Galicyi uważano tylko za chwilową okupacyę i tę chwilę posiadania starano się wyzyskać jak najlepiej w tym kierunku, aby z tej Galicyi wyciągnąć ile możności jak najwięcej, nic w nią nie wkładając.

Takie zdanie o sposobie administracyi austryackiej w Galicyi przez trzy czwarte wieku od jej zajęcia utrzymywało się powszechnie przez długie lata, a było puszczone w obieg widocznie w tym celu, aby jeżeli nie uniewinnić, to przynajmniej wytłumaczyć system, jakiego się rząd austryacki trzymał w Galicyi, system polegający na tem, aby z kraju wydobyć wszystko co się da, a nic krajowi nie zwracać dla podniesienia jego siły produkcyjnej i finansowej, przeciwnie przeszkadzać wszelkiemi fiskalnemi szykanami, aby w kraju nie powstały żadne gałęzie przemysłu, bo one mogłyby się stać groźnemi współzawodnikami przemysłu krajów oddawna austryackich.

Czy w dawniejszych czasach rząd austryacki miał rzeczywiście zamiar wyssać Galicyą, ile się da, a w razie potrzeby ją oddać, tego tutaj nie rozbieramy, ale przyznajemy, że nie braknie podstawy do takiego twierdzenia, chociaż z drugiej strony jest bardzo wiele dowodów na to, że tenże rząd usiłował gwałtownym sposobem kraj zajęty corychlej zasymilować przez zupełne jego zgermanizowanie.

Usiłowanie zgiermanizowania całego kraju było tak gwałtownem, że w niektórych fazach administracyi austryackiej w Galicyi język niemiecki był nawet językiem wykładowym w nauce katechizmu tak samo, jak dzisiaj jest w ziemiach polskich pod panowaniem pruskiem.

Lecz autor artykułu omawianego nic o tem nie wie; przeciwnie twierdzi jakby na szyderstwo z prawdy historycznej, że Galicya cieszyła się zawsze jakąś autonomią, a naród polski nigdy nie uczuł ucisku, bo „w domu i szkole, w urzędzie i w kościele mógł się swobodnie rozwijać."

Że to fałsz wierutny, to wiedzą dokładnie z żyjących wszyscy starsi, bo na sobie tego doświadczyli, a z młodszych ci, którzy przeszłość ojczystą dokładnie studyują.

Gdybyśmy chcieli rozstrząsać omawiany artykuł z wszelkiemi szczegółami, wykazalibyśmy jeszcze więcej podobnych fałszów historycznych. Aby uniknąć przewlekłości, poprzestajemy na powyższem nadmienieniu, a przechodzimy do tych twierdzeń, które — przeciwnie mówiąc — są prawdziwe.

Ta przesada zbyt wyraźną jest w twierdzeniu, „iż żaden kraj w całej monarchii nie cieszy się taką dobroczynną i konsekwentną opieką z góry jak właśnie Galicya, bo na nią nietylko Austrya wydaje wielkie sumy na podniesienie materyalnych stosunków, lecz corocznie idzie na to także po kilka milionów pieniędzy węgierskich..."

Korespondencya „Nowej Reformy".

Lwów, 15 stycznia.

(„Echo". — Klub pocztowy. — Żałoba narodowa).

(D.) Wczoraj w południe odbyło się walne zgromadzenie Tow. śpiewackiego „Echo" pod przewodnictwem prezesa p. Maryana Fontany, wobec wszystkich prawie członków. Młode to, bo zaledwie 6 lat istniejące Towarzystwo, stojące tylko o własnych siłach, nie subwencyonowane przez nikogo — dziś jest najlepszem i najsympatyczniejszem Tow. śpiewackiem we Lwowie. W podczas gdy inne Towarzystwa muzyczne lwowskie toczą liczne spory tak między sobą jak i wśród członków, „Echo" odznacza się serdecznem koleżeństwem, odbywa pilnie próby, bierze współudział we wszystkich wieczorkach patryotycznych i na cele dobroczynne — pielęgnuje w pierwszym rzędzie pieśń narodową.

Zaletami temi zdobyło sobie „Echo" ogólną sympatyę Lwowian. W roku ubiegłym brało „Echo" udział w 54 produkcyach publicznych, a zdarzało się bardzo często, że jednego wieczora śpiewano na trzech różnych koncertach i to tak, że z jednego śpieszono dorożkami na drugi, z tego zaś na trzeci.

Prócz tak licznych występów we Lwowie urządziło „Echo" cztery wycieczki na prowincyę, a to do Rzeszowa, Brzeżan i dwie do Gródka, zdobywając sobie wszędzie zasłużone uznanie.

Mimo nadzwyczaj skromnych funduszów, jakiemi „Echo" w roku ubiegłym rozporządzało, bo przychód wynosił zaledwie 533 złr. 37 ct., gospodarowano tak oszczędnie, iż na rok obecny zostało 26 złr. 48 ct., a przytem biblioteka muzyczna wzrosła do cyfry 1931 utworów.

Na zgromadzeniu wczorajszem odbyły się wybory wydziału na rok bieżący. Prezesem wybrano po raz siódmy przez aklamacyę p. Maryana Juliana Fontanę — dyrygentem p. Aleksandra Orłowskiego.

Nowo wybranemu wydziałowi „Echa" zasyłamy staropolskie „Szczęść Boże" w dalszej pracy.

Klub urzędników poczty i telegrafu odbył wczoraj wieczorem swe doroczne walne zgromadzenie przy nader szczupłej liczbie członków. Dyskusya toczyła się około spraw klubu z pominięciem nieraz zwyczajów parlamentarnych, wskutek ustawicznego przerywania mowcom przez przewodniczącego i odbierania im głosu, li tylko za użycie przykładu nawet najstosowniejszego.

Po odbytych wyborach zainterpelował p. Dobija wydział w sprawie **żałoby narodowej**. Imieniem wydziału odpowiedział prezes klubu p. Stoegbauer, iż postanowiono postąpić w tej mierze tak, jak starsze Towarzystwa tego rodzaju. Wieczorki jednakże taneczne nie przyjdą prawdopodobnie do skutku, gdyż na listę uczestników wpisało się bardzo mało osób, a w dodatku właściciele odpowiednich lokalów żądają gwarancyi za całość szyb w oknach. Mowca zaznaczył, iż wobec tych warunków tańczyć nie należy — wszelakoż, gdyby się znalazła odpowiednia liczba żądających wieczorku, wydział go urządzi.

Wydział kasyna mieszczańskiego odwołał wszystkie wieczorki zapowiedziane na bieżący karnawał.

Powszechna wystawa krajowa,

Konkurs, rozpisany przez Wydział budowlany powszechnej wystawy krajowej, na plan sytuacyjny wystawy, rozstrzygnięto przedwczoraj.

Za podstawę umieszczenia budynków i rozłożenia całej wystawy w parku Kilińskiego, przyjęto projekt *hors conours* wykonany przez J. hr. Łubieńskiego, jako najbardziej odpowiadający warunkom konkursu i intencyom komitetu wystawy.

Z przysłanych na konkurs projektów, wybrano **dwa**, jako najbardziej zbliżone do podstawowego planu hr. Łubieńskiego i odznaczono je nagrodami.

Pierwszą, w kwocie 100 złr. otrzymał projekt pod godłem „Kraj" (p. Kazimierz Piekarski).

Drugą, w kwocie 50 złr. otrzymał projekt pod godłem „Z cegieł budują gmachy" (p. Tadeusz Dołęga Mostowski).

Prezydyum lokalnego komitetu wystawowego, odbyło w dniach 3, 9, 13, b. m. trzy posiedzenia, mające na celu ułożenie toku postępowania w sprawie wystawowej.

Na pierwszem posiedzeniu omawiano w ogólności sprawę zebrania potrzebnych dla wystawy funduszów zakładowego i gwarancyjnego, dalej sposób poręczenia Wydziałowi krajowemu 10.000 bezprocentowej pożyczki, przeznaczonej dla niezamożnych wystawców, celem ułatwienia im udziału w wystawie, niemniej sformułowano pewne życzenia co do warunków, któreby wystawcom krakowskim udział w wystawie udogodniały (n. p. opłata placowego, należyte na wystawie ugrupowanie etc.) a wreszcie przedyskutowano ogólnie zasadę utworzenia w Krakowie poszczególnych grup wystawowych.

We wszystkich tych sprawach poruczono udającemu się właśnie do Lwowa przewodniczącemu komitetu dyr. Rotterowi, aby po zasięgnięciu dokładnych w powyższych kierunkach informacyj we Lwowie, po powrocie swoim zdał sprawę.

Stało się to na drugiem z rzędu posiedzeniu, na którem przewodniczący zawiadomił prezydyum, że ze strony generalnej Dyrekcyi wystawy Kraków i jego wystawcy liczyć mogą na wszelkie w każdym względzie ułatwienia. Podobne informacye otrzymał podczas swojej we Lwowie bytności wiceprezes komitetu, architekt Stryjeński.

W sprawie zebrania w Krakowie funduszów uchwalono obok osobistego starania się członków prezydyum i komitetu o pozyskanie potrzebnych kwot, ogłosić pismo do obywateli miasta, w którem by ze względu na istotę i cel wystawy wezwano o jak najliczniejszy współudział w dotyczącej subskrypcyi. Wypracowania tego ogłoszenia podjął się prof. dr. Ernest Bandrowski.

Na ostatniem posiedzeniu przyjęto z małemi zmianami odczytany przez referenta projekt ogłoszenia, dokonano następnie podziału na grupy mające w Krakowie pracować i uchwalono sprosić członków pełnego komitetu wystawowego na zgromadzenie na piątek dnia 20 stycznia b. r., w sali posiedzeń Rady miasta Krakowa, o godzinie 5 po południu, z następującym porządkiem dziennym:

1) Ogólne sprawozdanie ze strony przewodniczącego. 2) Dopełnienie komitetu wystawowego przez przybranie 10 członków z pierwotnej listy rękodzielników i przemysłowców. 3) Powołanie jednego sekretarza i jednego jeszcze członka prezydyum komitetu. 4) Przedłożenie do aprobaty ogłosić się mającego do obywateli miasta Krakowa pisma. 5) Utworzenie poszczególnych grup wystawowych. 6) Wnioski członków.

W Krakowie, dnia 16 stycznia 1893.

Przewodniczący komitetu: *Jan Rotter*; Sekretarz: *Zygmunt Wasilkowski.*

Z tajnych aktów dyplomacyi rosyjskiej.

Zbiór tajnych aktów dyplomacyi rosyjskiej, ogłoszonych swojego czasu przez bułgarską *Swobodę*, wzbogaci się niebawem bogatym materyałem, jaki zawierać będzie zapowiedziana już obecnie książka o stosunkach rosyjsko-bułgarskich w latach 1879 do 1890. Dzieje machinacye i krętactw dyplomatycznych Rosyi poparte będą aktami urzędowemi Rosyi. Książka ta ma niebawem ukazać się na półkach księgarskich w języku rosyjskim, niemieckim, francuskim i angielskim. Zanim jednak książka zaspokoić będzie mogła ciekawość Europy i wyjaśnić jej, jakiemi drogami dyplomacya rosyjska zdążała do celu na półwyspie Bałkańskim, ogłasza *Neue Fr. Presse* jeden z rosyjskich aktów urzędowych, jakie wydane być mają w rzeczonej książce.

Jest to „tajny okólnik dyrektora azyatyckiego departamentu do naczelnika agencyi dyplomatycznej i do konsulów w Bułgaryi", opatrzony datą 5 września 1886 r. i liczbą porządkową 2078.

Akt ten urzędowy w niedwuznaczny sposób tłomaczy intencye rządu rosyjskiego wobec Bułgaryi i jej metodę wprowadzenia fermentu w społeczeństwo bułgarskie, aby później w mętnej wodzie ryby łowić.

Na wstępie okólnika tego stwierdzono, że po rewolucyi dnia 6 września 1885 i wydaleniu księcia Aleksandra Battenberga z granic Bułgaryi w dniu 9 sierpnia tegoż roku, utworzył się rząd prowizoryczny w Tirnowie, z prezydentem sobrania na czele, do którego przyłączyła się armia bułgarska i wszystkie stronnictwa polityczne. Przekonuje się tedy cesarskie (rosyjskie) ministerstwo spraw zagranicznych, „że działalność reprezentantów rosyjskich w księstwie i Wschodniej Rumelii nie odniosła skutku i że ubolewać należy, iż nasi dyplomatyczni agenci i konsulowie przedstawiali rządowi sytuacyę w formie i treści, które rzeczywistości nie odpowiadały".

Tak nieprawdziwem okazało się doniesienie generalnego konsula w Filipopolu, że „klika opozycyi" nie znajduje oddźwięku ani wśród ludu, ani w armii. Opozycya ta rozporządzała w rzeczywistości armią i ludem, podczas gdy rząd składał się z osobistości bez wpływu i znaczenia. Również fałszywe było twierdzenie rosyjskiego agenta dyplomatycznego w Sofii, jakoby wypędzenie księcia Aleksandra było wyrazem opinii całego narodu; pokazało się bowiem, że książę Battenberg używał wielkiego wśród ogółu ludności wzięcia i poważania. Podobnie czuł się rząd rosyjski zawiedziony przez to, że nie wszyscy oficerzy przyłączyli się do tych, co spowodowali wypędzenie Aleksandra, a obecnie popierają rząd „nielegalny".

„Jego cesarska Mość sądzi, — czytamy w okólniku. — że gorące życzenie narodu bułgarskiego, zjednoczenie jego, tylko na drodze pokojowej przez to uzyskać było można, żeby Bułgarzy bezwarunkowo zawierzyli dobrym chęciom Rosyi, które ochronić ich mogą przed nowemi klęskami. Car spodziewał się, że rząd prowizoryczny działać będzie w duchu ludu(!) a unikając gwałtów, zapewni spokój i nie będzie się powodował interesami stronnictw. Pomimo tych świętych intencyj cara, zapewnienia jego rządu okazały się bezwładnemi wobec zepsucia duchowego, którem zarażone jest społeczeństwo bułgarskie. Rewolucyoniści tirnowscy tworzą pod prezydentem sobronja, Stefanem Stambułowem, nowy rząd, do którego przyłączają się załogi innych miast. Rząd ten przyzywa, wśród oklasków ludu i wojska bułgarskiego, wypędzonego księcia bułgarskiego z powrotem do kraju.

„Oburzający fakt spalenia sztandarów strumskiego pułku i szkoły kadeckiej zasmucające wywarło wrażenie na każdego żołnierza. Oficerzy bułgarscy widocznie nie wiedzą, że gdy pułk okaże się niegodnym swego sztandaru, w takim razie powinno mu się sztandar odebrać i ze czcią umieścić w kościele; spalić to. co dla armii jest najświętszem, jest niesłychanem w dziejach naruszeniem najświętszych uczuć żołnierza i poczucia karności. Odnośnie do szkoły kadeckiej może to wywrzeć szkodliwy wpływ na usposobienie przyszłych oficerów armii bułgarskiej. Równocześnie ze sztandarami spalono nadto zdobiący je rosyjski krzyż św. Jerzego. W ten sposób zawinili Bułgarzy przeciw zasadom międzynarodowej przyzwoitości."

Jestto, jak widzimy, jawna zachęta, aby armia bułgarska zerwała solidarność ze swoim rządem i przeszła na stronę spiskowców rosyjskich.

Oburza się następnie rząd rosyjski w rzeczonym okólniku faktem, „że ostatnie sobranie przed południem uchwaliło wyrazić carowi swe wiernopoddańcze uczucia, a na posiedzeniu następnem powzięło taką samą uchwałę co do księcia bułgarskiego. Dowodzi to śmiesznej niekonsekwencyi i bardzo niekorzystne rzuca światło na reprezentantów narodu bułgarskiego".

Wobec tego cesarskie ministerstwo postanowiło nie popierać już żadnego ze stronnictw politycznych w Bułgaryi, lecz wysłać tamże swego „nadzwyczajnego komisarza" w osobie generał-majora Kaulbarsa „którayby otworzył Bułgarom oczy, że czas próżnych słów minął a car i Rosya wyczekują czynów, któremiby Bułgarzy swej uległości dowiedli, — a tylko wtedy spodziewać się mogą, że car popierać będzie rozwój wewnętrzny i zewnętrzny ich kraju. Car spodziewa się, że Bułgarzy w chwili obecnej zaniechają

CHARCZYZY.

Powieść historyczna z drugiej połowy XVIII wieku.

Napisał

Fr. Rawita.

33 (Ciąg dalszy.)

Bliższe przypatrzenie się, do tych ludzi jeszcze więcej zaciekawić mogło, — tembardziej, że półcień nocy pokrywał ich jakąś fantastycznością. W ręku nieśli długie kije, na których opierali się, na plecach torby, a odkryte głowy — siwe, w pięknych lokach, niedbale zwieszonych na ramiona i plecy lub łyse, przypominały biblijną wędrówkę apostołów.

Nie byli to jednak apostołowie, ale zwykłe dziady — żebracy, zwani pospolicie „torbysznyki" — od torby, jaką naszali przez plecy.

Pewność kroku, świadomość kierunku w jakim dążyli, pozwalała domyślać się, że wiedzą dobrze, dokąd idą.

Istotnie, szli wprost do bramy ratuszowej.

— Nie widać Harasyma... — odezwał się jeden z nich.

— Spi pewnie.

— Spóźnimy się — zauważył inny, — hajdamaki sobie kieszenie ponapychają, a nam... figa.

— A toż dla czego? Ataman pozwolił....

— Wielka rzecz, że pozwolił.... On także hojny, ale na cudze.

— Co nam do tego kto daje, aby dawał.

— Tak... nie o to chodzi, ale w porę wziąć trzeba....

— Pewnie....

— Charcyzy niech sobie i w dzień gospodarują... to ich rzecz, a my tylko w nocy musimy. A nuż-by kto zobaczył? Charcyzy poszli-by sobie szczęśliwie, a nas mieszczuchy wpakowaliby do jamy, a potem... na szubienicę.

Tak rozmawiając przed bramą ratuszową stanęli.

Byli to żebracy z okolicy, dziady bezzębne i bezsilne, którym watażka pozwolił „pożywić się" — czyli obedrzeć trupy pomordowanych przez charcyzów ofiar z resztek, jakie jeszcze przy nich pozostały.

Na taką ucztę schodzili się dziady nad ranem.

Ten, który szedł przodem, bramę odchylił, Harasyma szukając.

Dojrzał go leżącego w cuchnącej kałuży, więc do innych, odwróciwszy się, rzekł szeptem, ręką kiwając:

— Chodźcie....

Dziady wsuwali się przez na pół otwartą bramę do dziedzińca ratuszowego, a ów przodujący nad Harasymem pochylił się.

— Diad'ku!... Diad'ku! — szeptał mu do ucha.

Dziad chrapał i wąsami ruszał — ale spał.

Więc go kolega za plecy tormosić począł.

— Wstawajcie... pora już....

Harasym nagle otworzył oczy, klipnął parę razy powiekami.

— Ha? Co? Pora?

— Świtać zacznie niezadługo.

— A kto to? Ty Semenie?

— Ja....

Począł sobie oczy przecierać.

— Wypiłem trochę... bełkotał.

Tymczasem inni wołać poczęli:

— Wstawaj! Wstawaj! Spóźnimy się!

Harasym na równe nogi się porwał — i pierwszym ruchem jego było obmacanie pasa

Klucza od więzienia szukał. Namacał go.

— Jest... rzekł sam do siebie.

Potem do drzwi się zbliżył, ukląkł przed ladą i ręką w ciemności suwał po niej. Szukał kłódki. Znalazłszy ją, pociągnął parę razy dla przekonania się czy zamknięta i uspokojony wyszeplenił przez zęby.

— Są sucze syny... bałem się, żeby nie uciekli.

Wyciągnął z kąta przy bramie kij sękaty, torbę, czapkę baranią, która mocno na głowę nacisnął, nie troszcząc się o to, że słońce przypiekać będzie i do kolegów odezwał się rezolutnie:

— Chodźmy!

Nagle coś sobie przypomniał. Zatrzymał się, zrobił pół obrotu, na wschód się zwrócił, czapkę zdjął z głowy i przeżegnał się kilkakrotnie.

Za nim to samo uczyniła cała ta gromada dziadów żebraków.

Po co oni zwracali się do Boga? — Pewnie żaden z nich nie potrafiłby odpowiedzieć.

Wyszli nareszcie powoli z dziedzińca — Harasym drzwi za sobą zamknął, — i, okrążywszy ratusz poczęli plądrować w wązkich, ciasnych, cuchnących uliczkach miasteczka.

Oprócz nich żywej duszy widać nie było. Ci, którym udało się życie uratować, przechowywali się po piwnicach i strychach; żaden z nich nie śmiał głowy wychylić z obawy, ażeby jej nie stracić. Ci, którzy w ręce charcyzów wpadli, zasłali trupami swemi owe wązkie ulice i progi mieszkań własnych.

Oni to byli przedmiotem rabunku. —

Gdy dwudniowa prawie hulanka zbójecka, krwią zbroczyła ziemię, a trupami posiała, ataman wzdrygnął się sam przed własnem dziełem.

Pragnął ślady za sobą zatrzeć. Przeczuwał, że zbrodnia, na niewinnych ludziach popełniona, nie ujdzie mu bezkarnie; z obawy więc, ażeby znajomi i krewni nie poznali pomordowanych, pozwolił „torbysznikom" obedrzeć trupy z ostatniej koszuli z tym warunkiem, ażeby dziady do wspólnego dołu wrzucili wszystkich i ziemią zasypali.

Śpiący na pogorzelisku śród trupów obóz hajdamacki wyglądał strasznie.

Cały obszerny rynek, niby plac musztry, rozlegał się pijackiem chrapaniem charcyzów, a do wtóru mu odzywały się wycia wilków, otaczających pierścieniem miasto, szturmujących do niego ze wszystkich stron, na żer znęconych. Ten i ów śmielszy pod progi mieszczańskich domów się wdzierał, porywał co mu w paszczę wpadło i w step uciekał ze zdobyczą.

W miasteczku samem, na wązkich jego ulicach, gromadziły się kupy psów, które zasmakowawszy w ludzkiem mięsie, rzucały się na trupy i ogryzały, co się tylko ogryść dało. Włóczyły tedy po wszystkich kątach różne cząstki ciała ludzkiego, wyrywając je sobie wzajemnie.

Ponad tą gromadą ucztujących psów i wilków unosiły się stada zbudzonych przedwcześnie wron i kruków, krążących ponad miastem, kracząc posępnie. Tu i ówdzie spuszczały się one nad ziemią, siadały szeregiem na niedopalonych belkach i spoglądały chciwie na rozrzucone trupy, nie mając jeszcze odwagi zasiąść na nich do uczty.

W takiem otoczeniu i w takiem towarzystwie gospodarzyli „torbyszniki": jedni z nich obdzierali trupy, inni zwlekali je za nogi do dołów, wykopanych już wcześniej i, ziemią zarzuciwszy, zdawało się im, że ślad zbrodni zacierali.

Przy jednym z trupów pracował właśnie dziad Harasym. Był to chłopak młody, nie więcej nad dwadzieścia lat liczący może, porąbany i posiekany cały, posoką krwi oblany. Ubrany w szafirowy mieszczański żupan, należał widocznie do zasiedziałej w miasteczku rodziny. Liczne rany na głowie i na twarzy od szabli, pokłóte ciało najlepszym było dowodem, że się bronił dzielnie, że uległ tylko przewadze.

Leżał tedy rozciągnięty pośrodku ulicy, w kałuży krwi własnej, ociekły juchą skrzepłą, w szafirowym swoim żupanie i długich butach, Zamordowawszy go, zmęczeni widocznie charcyzy nie chcieli się już dłużej koło niego parać. Tak więc w całkowitem swojem ubraniu został na ziemi, na świadectwo, że się zbójom bronił długo i mężnie.

W półcieniu brzasku dziennego napotkał go Harasym.

Obmacywał, nachyliwszy się nad nim długo i powoli, wreszcie przykląkł.

(C. d. n.)

wewnętrznych waśni, a jawnie i solidarnie przyłączą się do Rosyi".

„Tajną misyę" generała Kaulbarsa streszcza okólnik w następujących punktach:

1) „Usunąć nielegalnych bułgarskich regentów i władców.

2) „Złożyć nowy gabinet z osobistości Rosyi oddanych, a wypędzonych oficerów przywrócić na ich stanowiska.

3) „Znieść stan oblężenia, a wybory do wielkiego sobrania odroczyć na czas nieograniczony.

4) „Celem przywrócenia spokoju i porządku w kraju powinien gabinet prosić rząd carski, aby armię bułgarską raczył wzmocnić rosyjskiemi pułkami konnicy, piechoty i artyleryi.

5) „Uwolnić od służby w armii oficerów dawnych zwolenników księcia Aleksandra.

6) „Po wykonaniu tych rozporządzeń należy dopiero zwołać wielkie sobranie i oznajmić mu wolę cara, że chce on przyjąć tytuł wielkiego księcia bułgarskiego. Namiestnik carski wybrany będzie z pomiędzy Bułgarów.

7) „Poszanowanie konstytucyi, wolności i niezależności księstwa będą poręczone po wieczyste czasy. (?!)

8) „Oznajmić ludności, że ani książę Aleksander Battenberg, ani którykolwiek z jego braci, pod żadnym pozorem nie będzie mógł wstąpić na tron bułgarski."

Jednem słowem Rosya przygotowywała zamach stanu z użyciem tych samych, rzec można, w gruncie rzeczy środków, przy pomocy których wkradła się swojego czasu w wewnętrzne sprawy Polski i dokonała dzieła zniszczenia. Tylko w Bułgaryi nie udała się jej sprawa a cała misya Kaulbarsa spełzła na niczem.

Sprawy miejskie.

Posiedzenie Rady miejskiej z dnia 16 stycznia.

Przewodniczy prezydent dr. Szlachtowski. Sekretarz prezydyum odczytuje wniesioną przez pp. Bruśnickiego i Chmurskiego interpelacyę do prezydyum w sprawie odmówienia przez zarząd gazowni miejskiej gazu jednemu z największych konsumentów, obecnie sekwestrowi masy Kazimierza Henisza w ulicy Zwierzynieckiej. Łaźnia i hotel nie mogą być oświetlane, ponieważ gazometr zamknięto Ci sami pp. radcy żądali już dawniej wyjaśnień w tej mierze, lecz im nie odpowiedziano. Prezydent przyrzeka odpowiedzieć na przyszłem posiedzeniu.

Z porządku dziennego przystąpiła Rada do obrad nad budżetem gminy. Na trybunę sprawozdawcy wszedł r. m. Geisler, a prezydent otworzył dyskusyę ogólną.

Pierwszy zabrał głos r. m. Rotter dla podniesienia bardzo ważnej kwestyi nieregularnego i nieobmyślanego zabudowywania się Krakowa, gdzie powstają i powstać mają całe nowe dzielnice. Dla objaśnienia swoich uwag i poglądów przygotował p. Rotter kilka szkiców sytuacyjnych, na których udowodnił rażący brak planu regulacyjnego i przypadkowość lub dowolność w zabudowywaniu nowych ulic. Trzy główne kompleksy gruntów, na których powstały lub powstać mają nowe ulice, były przedmiotem uwag p. Rottera. 1) Ulice poprzeczne od Kolejowej: Niecała, (Łapińskiego), Pańska, Radziwiłłowska. 2) Obszar między Pędzichowem, Filipa, Szlakiem i Warszawską. 3) Od Karmelickiej pokręcona ulica Siemiradzkiego ku Łobzowskiej dążąca, i Sobieskiego. Tu znajduje p. Rotter, iż nie było żadnej świadomości w układaniu planu. Mówi dalej o potrzebie przecięcia ulicy od Bernardyńskiej ku Dobroczynności i Skałce, o regulacyi Kazimierza i t. d. Wywodów p. Rottera z wielką uwagą słuchali pp. radcy. Wypowiedziane poglądy, jak zaznaczył mowca, były już ogłoszone w artykułach *Czasopisma technicznego* p. t. „Kraków bez planu regulacyjnego. W myśl wywodów postawił p. Rotter rezolucyę, którą po uwagach prezydenta zamienił na wniosek: Poleca się magistratowi, aby bezzwłocznie przystąpił do planu regulacyi miasta i w tej mierze postarał się o pomoc Towarzystwa technicznego.

Następnie podnosi mowca jaskrawe wątpliwości i niekonsekwencye dotychczasowej ustawy budowlanej, w której wykazuje przykładami i faktami brak logiki. Skutkiem tej ustawy pozycya rady miejskiej wiele traci, traci nadto miasto pod względem higienicznym i budowlanym.

Drugim wnioskiem p. Rottera jest: Poleca się magistratowi, aby do końca b. r. przedłożył projekt nowej ustawy budowlanej, i aby zaprosił do tej pracy Towarzystwo techniczne przez wydelegowanie dwóch członków. Dalej uzasadnia tenże mowca potrzebę tanich mieszkań dla ludzi ubogich i najciężej pracujących i wnosi: Poleca się magistratowi, aby się rozpatrzył w sprawie budowy tanich pomieszkań. wraz z członkami Towarzystwa technicznego.

Na wywody powyższe odpowiada r. m. Beringer, który twierdzi, iż regulacya, jakiej żąda p. Rotter, w rzeczywistości jest bardzo trudną, w wielu razach niepodobna było przecinać ulice lub zabudowywać inaczej jak to uczyniono, natrafiała bowiem gmina na realności, których wykupić, lub do ugody z właścicielami przyjść nie mogła. Sprzeciwa się mowca, aby do planu regulacyi gmina miała żądać pomocy Towarzystwa technicznego, gdyż powinna to uczynić sama przez swoją komisyę. Natomiast do obrad nad zmianą ustawy budowlanej członkowie Tow. technicznego mogą być pożądani.

Wiceprezydent Friedlejn zaznacza, iż poruszone zmiany przez p. Rottera są wielkiej doniosłości, należy więc na nie odpowiedzieć nie gołosłownie lecz na podstawie aktów, z których się okaże, iż wszystkie wadliwości regulacyi wykonano na podstawie uchwał samej Rady lub sekcyi ekonomicznej, a nie wybrano tego, co się wydaje pożytecznem i koniecznem ze względu na wysokie, nadmierne koszta. Mowca prosi o przyjęcie wniosków p. Rottera, podziela wiele jego zarzutów i domaga się, aby sekcya lub magistrat odpowiedzieli mowcy na podstawie aktów zawierających uchwały.

Przemawia dalej r. m. Propper, który sądzi, że na przygotowanie planów regulacyjnych powinienby być rozpisany konkurs, urząd budownictwa bowiem nie ma na to sił ani środków. Dalej, że byłoby pożądanem, aby Towarzystwo techniczne przygotowało swoje żądania i przedłożyło je gminie, wreszcie co do tanich mieszkań sądzi, iż tylko prywatny filantrop mógłby w tej mierze dopomódz. W ogóle wnioskom p. Rottera odmawia mowca praktycznej doniosłości.

R. m. dr. Jordan w sprawie tanich mieszkań nie podziela uwag dra Proppera. Tanie mieszkania w Krakowie są bardzo potrzebne, a wiele uboższych miast w Europie bez pomocy filantropów przystąpiło już do ich budowy. Popiera mowca wniosek p. Rottera, lecz w brzmieniu jakie on sam już stawiał, i które przyjęła sekcya sanitarna miasta: Poleca się magistratowi zbadanie czy, o ile i jakie tanie mieszkania w Krakowie są potrzebne.

R. m. Redyk zabiera głos, aby wyrazić zdziwienie z powodu uwag dra Proppera. Jeżeli budownictwo miejskie jest przeciążone, to o tem Rada przez magistrat powinna być zawiadomiona, inne objaśnienia są nie na miejscu.

W głosowaniu przyjęła Rada wnioski p. Rottera i poprawkę dra Jordana, zaś p. Beringer upomniał się u prezydenta, dlaczego jego poprawki pod głosowanie nie poddał. Ta formalna strona rzeczy wywołała znów dyskusyę, w której zabierali głos pp. Beringer, Pawlikowski, Kwiatkowski i dr. Kohn, prezydent zaś przyznał, iż jego to wyłącznie jest winą, że żądanie p. Beringera przepadło bez głosowania, bo zawsze prosi, aby mu mowcy na piśmie żądania i wnioski przedkładali, a p. Beringer tego nie uczynił. Po załatwieniu tej dyskusyi zarządził prezydent posiedzenie poufne przy drzwiach zamkniętych.

Przegląd polityczny.

Kraków, 17 stycznia.

Izba poselska zbierając się dzisiaj, zastaje sytuacyę tak samo niejasną i zagmatwaną, jak ją zostawiła, rozchodząc się na ferye świąteczne w grudniu. Prawie dwa tygodnie czasu nie wystarczyło na ułożenie takiego programu, aby mógł być przyjęty na wspólną podstawę trzech stronnictw wielkich i mógł je zadowolić.

Dzienniki półurzędowe tłomaczą tę przewlekłość tem, że osobne życzenia, jakie przewodnicy wszystkich trzech stronnictw wyrazili jako poprawki i uzupełnienia programu rządowego, musiały być bliżej rozpatrzone na naradzie ministeryalnej, która się wczoraj odbyła. Taka zwłoka oczywiście nie wróży powodzenia, mimo to półurzędowa *Montagsrevue* wyraża wesołą nadzieję, że w krótkim czasie utworzy się większość parlamentarna z trzech do wspólnej pracy wezwanych stronnictw.

Na to odpowiadając, dzienniki przez zjednoczoną lewicę inspirowane zapewniają, że zapatrywanie własne tego dziennika, czy też inspiracya rządowa, są zupełnie błędne. Projektowanej parlamentarnej większości nie można się spodziewać, bo — jak to na pewne przyjąć można — polityczna koalicya lewicy z klubem Hohenwarta nie przyjdzie do skutku. Przyszłe postępowanie lewicy, która znowu zastrzeże sobie politykę wolnej ręki, zależeć będzie od dalszego kierunku pozytywnej akcyi rządu.

Inny dziennik, do rządu zbliżony, uwzględniając dotychczasowy ujemny wynik rokowań ugodowych, twierdzi, że teraz „naturalnie" między wielkiemi stronnictwami przyjdzie do zawieszenia broni, i ono ułatwi gładkie uchwalenie budżetu i zapobiegnie wszelkim niespodziankom i przerwom pracy parlamentarnej, jakie się na ostatniej sesyi tak często wydarzały. To przewidywanie gładkich uchwał nie budzi wiary w urzędowym organie lewicy, w *Deutsche Ztg.*, jest to bowiem prawie nieprawdopodobnem wobec faktu, że ukończenie konferencyi dopiero w jesieni jest spodziewanem.

Według *Fremdenblattu* dzisiaj przed posiedzeniem Izby zbierają się także wszystkie kluby. — W klubie zjednoczonej lewicy przewodniczący p. Plener udzieli krótkiej wiadomości o konferencyach nad utworzeniem nowej większości, ale sam program rządowy jeszcze nie będzie ogłoszony wbrew powszechnemu mniemaniu na początku tego miesiąca, a nawet zapewnianiu w dziennikach półurzędowych, iż ten program zaraz po wręczeniu go przewodnikom stronnictw będzie podany do publicznej wiadomości.

Jak te oczekiwania zawiodły, tak samo według wszelkiego prawdopodobieństwa zawiodą — jak się zdaje — także oczekiwania nowej większości w ogóle.

Fundusze na germanizacyę.

W nowym budżecie pruskim na rok 1893/4, przedłożonym sejmowi pruskiemu, przedstawia się budżet komisyi kolonizacyjnej jak następuje: Dochód wynosi 1,198.264 marek (+ 165.560). Dochód z przejęcia parcel przez osadników i t. d. powiększa się o 100.000 mr., ze spłat i procentów o 40.000 mr. Suma wydatków wynosi 1,198.264 mr. (+ 165.560). Ta nadwyżka jest wynikiem spłat dokonanych na rachunek funduszu stomilionowego w wysokości 140.000 marek. Spłaty te wynoszą ogółem marek 833.000.

W budżecie ministerstwa oświaty na rok przyszły wstawiono nową pozycyę 300.000 marek na „dalsze popieranie szkolnictwa w Prusach Zachodnich, w Księstwie Poznańskiem i w obwodzie regencyjnym opolskim." Naturalnie szkoły te są rozsadnikami niemieckości, a wobec najnowszych tendencyj rządu pruskiego, wyjawionych bez ogródki przez ministra Bossego, służyć będą za organa wykonawcze wynaradawiającej polityki rządu.

Z Niemiec.

Mowy Capriviego wywarły w dyplomatycznych sferach rosyjskich przygnębiające wrażenie. Jakkolwiek przypuszczać można, że niebezpieczeństwo wojny z Rosyą przedstawiał kanclerz rozmyślnie w rozmiarach groźniejszych, aby członków komisyi parlamentarnej przekonać o konieczności zwiększenia armii, przecież rozwijanie planów wojny z państwem, z którem żyje się na stopie pokojowej. oddziałać musi na stronę bezpośrednio interesowaną. A pod wrażeniem mów Capriviego przybyć ma 25 b. m. carewicz do Berlina na zaślubiny siostry cesarza i zabawi do dnia jego urodzin, t. j. 27 b. m. Nie jest to chyba chwila właściwa do wywoływania antagonizmów niemiecko-rosyjskich.

Odnośnie do zapowiedzi Capriviego, jakoby między Francyą a Rosyą istniała konwencya wojskowa, zamieszczają dzienniki niemieckie wiadomość, że konwencya taka w rzeczywistości została przez te państwa zawartą i że ma ona charakter odporny o tyle, że kontrahenci przyrzekli sobie pomoc w razie, gdyby którykolwiek z nich został zaczepiony. W razie takim każde z państw sprzymierzonych pospieszyć ma, w przeciągu sześciu tygodni od wybuchu wojny, z pomocą w sile 600.000 żołnierza, a po upływie następnych trzech tygodni wysłać ma na pole wojny dalsze 600.000 ludzi.

Z Paryża.

Najświeższą sensacyjną nowością z Paryża są dwa rozporządzenia rządu francuskiego: jedno policyjnej natury, wymierzone przeciwko korespondentom zagranicznych dzienników, drugiem jest cenzura zastósowana do depesz pism prowincyonalnych celem obrony osoby prezydenta Carnota od zarzutów i napaści dziennikarskich.

Oba rozporządzenia wywołały ożywioną dyskusyę i protesty ze strony prasy francuskiej. Zwłaszcza wydalenie trzech dziennikarzy zagranicznych, a szczególnie Szekely'ego, korespondenta *Budapesti Hirlap*, zrobiło wrażenie z powodu niezmiernej surowości, zastósowanej wyjątkowo w tym wypadku. Szekely wydalony został pod zarzutem, że rozsiewał fałszywe, oszczercze wieści o ambasadorach zaprzyjaźnionych z Francyą mocarstw, iż kłamliwie przedstawiał postępowanie monarchy, jako nieprzyjazne dla ambasadora francuskiego. Co do pierwszego punktu, cała wina Szekely'ego polegała na tem, że za dziennikami francuskiemi powtórzył zarzut, jakoby ambasador rosyjski baron Mohrenheim otrzymał pół miliona franków z funduszów Towarzystwa panamskiego, a następnie podobny zarzut zastósował do byłego ambasadora włoskiego Menabrea. Drugi zarzut odnosi się do przyjęcia francuskiego ambasadora Decrais u cesarza Franciszka Józefa. Zachodziło tu jedynie nieporozumienie, które już zostało wyjaśnione. Co najciekawsze, że Szekely nie był autorem rozsiewanych zarzutów przeciwko ambasadorom, lecz powtórzył je tylko za dziennikami *Libre Parole* i *Cocarde*, pomimo tego spotkała go surowa kara, podczas gdy dzienniki francuskie bezkarnie miotają takie zarzuty. Zaznaczyć przytem wypada, że władze postąpiły z p. Szekelym z niezwykłą surowością, albowiem aresztowano go w chwili, gdy wracał do domu z zabawy, natychmiast odstawiono do komisaryatu policyi, przesłuchano sumarycznie, odstawiono do więzienia i na drugi dzień pod eskortą odstawiono do granicy.

Dwóch innych dziennikarzy, korespondenta dzienników niemieckich Wedla i korespondenta Alta spotkała łagodniejsza procedura, albowiem nie uwięziono ich, lecz tylko doręczono im rozkazy, aby opuścili terytoryum francuskie. Słychać, że grono wybitnych dziennikarzy francuskich ma interweniować u rządu w sprawie Szekely'ego, którego uważają za niewinnie pokrzywdzonego, zwłaszcza, że korespondencye jego zwykle bywały stosunkowo przychylne dla Francyi.

Co do cenzury tak zwanego „czarnego gabinetu", zastosowanej do depesz, rozsyłanych do dzienników prowincyonalnych, środek ten wywołał wielkie niezadowolenie prasy opozycyjnej, zwłaszcza zaś dzienników radykalnych które nie bez podstawy zarzucają rządowi, że jeżeli obojętnie przyjmowano oszczerstwa, miotane na ministra wojny i na prezydenta Izby poselskiej, to i prezydent republiki nie powinien uciekać się do wyjątkowych środków represyjnych, tem bardziej, że swą osobistą polityką sam ściągnął na siebie zarzuty prasy opozycyjnej i zemstę radykalnych przywódców Freycineta i Floqueta.

Z Serbii.

Komitet wyborczy, wydelegowany przez Radę stanu, ustanowił na podstawie wykazu opłacających podatki liczbę członków skupczyny na 134. Z tej liczby wybierze Belgrad 4, Nisz i Kragujewac po 2, a inne miasta okręgowe w liczbie 21 po jednym pośle. Na 15 okręgów wyborczych wypada zaś 73 wybranych i 30 posłów z osobistej kwalifikacyi.

Dzienniki donoszą o nowych zajściach w Koczljewo. Tym razem mają to być zajścia w samem stronnictwie radykalnem. Według dotychczasowych wiadomości radykalny naczelnik gminy zastrzelił włościanina, należącego również do stronnictwa radykalnego. Było to powodem krwawego starcia między ludnością, która podzieliła się na dwie partye. Wśród tego starcia kilka osób straciło życie lub odniosło rany. Dopiero żandarmeryi udało się przywrócić spokój. Wiele osób biorących udział w zaburzeniu aresztowano.

Towarzystwo „Szkoły ludowej".

Zarząd główny Towarzystwa na posiedzeniu swem dnia 14 b. m. przyjął do wiadomości reskrypt ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 31 grudnia 1892, w myśl którego Koła miejscowe uważa rząd za samoistne Towarzystwa filialne, obowiązane wnosić podania do namiestnictwa o zatwierdzenie statutów. Aby sprawę tę, dla rozwoju Towarzystwa w wysokim stopniu niemiłą, możliwie szybko załatwić, Zarząd główny ułożył wzór regulaminu i rozesłał go wraz z potrzebną instrukcyą do wszystkich Kół miejscowych, wzywając je, by uczyniły zadość nowym wymaganiom władz rządowych.

Nowe Koła miejscowe organizują się w Nowym Sączu, w Biały, Łańcucie, Przeworsku, Leżajsku i Mościskach. Przystąpiło do Towarzystwa między innemi 45 członków w Suczawie. Towarzystwo „Oświaty ludowej" w Jaśle zawiązało się, uchwalając popierać cele Towarzystwa „Szkoły ludowej".

Przyjęto również do wiadomości pismo Towarzystwa pedagogicznego w Krakowie, którego walne zgromadzenie dnia 8 grudnia uchwaliło na wniosek Zarządu jednogłośnie popierać cele Tow. „Szkoły ludowej" przez zachęcanie nauczycieli do brania czynnego udziału w pracach tegoż Towarzystwa i złożyć jednorazowy datek w kwocie 10 złr. na jego cele.

Podobną uchwałę powziął Zarząd oddziałowego Towarzystwa pedagogicznego w Chrzanowie.

Uchwalono zaopatrzyć w potrzebne książki i obrazy szkołę w gminie Żurawnie pow. mieleckiego.

Załatwienie prośby gmin Łobzów i Nowa Wieś Narodowa o zasiłek na rozszerzenie szkoły, odroczono na później. Prośby zwierzchności gminnych w Grzegórzkach i Kobylanach o zasiłki na budowę szkół, uchwalono załatwić po zasięgnięciu opinii okręgowej Rady szkolnej.

Przyjęto następnie instrukcyę kasową, wydaną dla Zarządów Kół miejscowych.

Ożywioną w końcu rozprawę wywołało odczytane sprawozdanie komisyi odczytowej. Uchwalono zwrócić się do Kół miejscowych — po zatwierdzeniu ich przez namiestnictwo — z wezwaniem, by zajęły się systematyczną organizacyą bezpłatnych odczytów popularnych, każde w swoim okręgu, poświęconych rozmaitym dziedzinom wiedzy. Akcya taka nie powinna zdaniem Zarządu głównego natrafiać na wielkie trudności tam zwłaszcza, gdzie istnieją szkoły średnie, lub seminarya nauczycielskie. Znane bowiem z obywatelskiego poczucia grona nauczycielskie nie odmówią z pewnością prośbie o wzięcie w takiej pracy udziału. Gdy zaś po pewnym czasie wprowadzenia w życie odczytów i wykładów organizacya ich naturalnym trybem się ujednostajni, Zarząd główny tuszy, że będą one mogły wyrobić się w instytucyę, podobną do znanej za granicą pod nazwą „uniwersytetów ludowych".

Kronika.

Kraków, 17 stycznia.

Uroczystość „Jordanu" (*Bohojawlenie*) według gr.-kat. obrządku przypada tego roku jutro w środę. Wskutek tego w tutejszym gr.-kat. parafialnym kościele św. Norberta odbędzie się solenne nabożeństwo, rozpoczynające się już dziś wielkiemi nieszporami. Jutro suma o godz. 10, a o 11½ święcenie wody na plantacyach obok kościoła.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek 19 b. m. Na porządku dziennym obrady nad budżetem.

Na fundusz budowy pomnika dla Artura Grottgera p. Adam Kaczurba, znany wydawca reprodukcyj z dzieł nieśmiertelnej pamięci artysty, ofiarował 40 egzemplarzy albumu, obejmującego cykl „Warszawa."

Dr. Leonowi Halbanowi, profesorowi uniwersytetu Jagiellońskiego, pełniącemu obowiązki redaktora *Przeglądu lekarskiego*, organu tutejszego Towarzystwa lekarskiego, w myśl jednomyślnej uchwały tegoż Towarzystwa, komitet redakcyjny czasopisma wręczył dziś adres z podziękowaniem za trudy i zasługi na stanowisku redaktora położone. Wieczorem w hotelu „pod różą" odbędzie się na cześć prof. Halbana uczta. Jak już donosiliśmy, prof. Halban zrzekł się obowiązku redagowania *Przeglądu lekarskiego*, a jego następcą jest prof. dr. Stanisław Domański.

W sali Rady miejskiej jutro w środę o godz. 6 wieczorem p. Stanisław Konopka, znany recytator, mieć będzie wykład publiczny i pierwszą lekcyę, na której rozwinie program nauki zakładanej właśnie prywatnej szkoły deklamacyi.

Z teatru. „Powietrze wielkomiejskie" przedstawione znowu będzie we czwartek po raz siódmy.

Wieczorek w Zakopanem. Dnia 8 b. m. odbył się w Zakopanem wieczorek, z którego dochód przeznaczono dla Tow. „Opieki nad ubogimi uczniami" i dla Tow. „Szkoły ludowej". Salę na urządzenie wieczorku i światło ofiarował bezpłatnie p. Chramiec, który również zagaił wieczorek. Następnie chór uczni zakopańskiej szkoły fachowej odśpiewał kolędy i pieśni świeckie. P. Józef Świerczewski wygłosił wiersz Asnyka „Giewont", Wojciech Roj oddeklamował „Szopkę", poczem odsłonięto przez ks. Bratkowskiego urządzone „Jasełka". Prześlicznie wyglądały aniołkowie (dzieci gości zimowych), oraz pastuszkowie, których przedstawiali dzieci górali. — Bawiono się wesoło do godz. 10 wieczorem. Śpiewano pieśni narodowe, popisywali się uczniowie szkoły zakopańskiej, deklamowano i t. d. Sala była przepełniona.

Koncert Jana Lassalle w Wiedniu odbył się w dniu 13 b. m. przy natłoczonej wyborową publicznością sali. Artysta zmuszony był dodać nad program kilka pieśni i powtarzać „Kozaka" Moniuszki, który nadzwyczaj się podobał.

Z powodu prześladowania religijnego w Rosyi 1) były urzędnik sądowy w Królestwie Polskiem oddalony ze służby jako katolik i Polak, mający chlubne świadectwa swego urzędowania, poszukuje miejsca jako pisarz lub rachmistrz prywatny, liczy 42 lat. 2) Osoba, lat 34, uzdolniona i dobrze wychowana, za której uczciwość i pracowitość poręczam, poszukuje miejsca jako kasyerka w handlu, albo do zarządu domu, lub pielęgnowania chorych. 3) Dla dwojga dzieci inteligentnych i starannie w domu wychowanych, potrzebna dobroczynna ręka, którąby miesięcznie płaciła 6 złr. dla chłopczyka w bursie, 10 złr. dla dziewczynki na pensyi klasztornej. — Kraków, plac Maryacki 7. *Ks. St. Załęski.*

Zmiany własności. Realność na narożniku ulicy Zwierzynieckiej i Straszewskiego, dawniej do Sióstr Magdalenek należąca, sprzedaną została p. Anczycowi i Spółce za cenę około 80 złr. za sążeń; równocześnie realność, należąca do spadkobierców śp. Demmera, narożnik ulicy Groble i Straszewskiego, zakupioną została przez p. Stanisława Feintucha. W ogóle zmiana papierów państwowych na niżej oprocentowane i bliskie obniżenie stopy procentowej w kasach oszczędności, w końcu przewidywana zmiana listów zastawnych na niżej oprocentowane, powoduje i w Krakowie zmiany własności, — domy są poszukiwane na zakupno, a jeszcze bardziej place budowlane. Podczas gdy dawniej żądano, aby kapitał z realności przynosił 6 do 7 procent, dziś zadawalniają się nabywcy procentem 5½ od sta. To samo odnosi się do majątków ziemskich.

Niebywałe mrozy panują w Szwajcaryi, Francyi, we Włoszech. W Lugano uroczem, zawsze ciepłem, 6° zimna, w Genewie 8°, w Bernie 9°, we Fryburgu 12°, w Bazylei 18°.

W Paryżu zmarzło kilku biedaków na ulicy. Pewnego 80-letniego starca znaleziono skostniałego w mieszkaniu. Mrozy srożą się także w Tuluzie, Carpentras, gdzie skutkiem niskiej temperatury ustał zupełnie ruch na ulicach; w Claais spadło tyle śniegu, jak nie pamiętają od lat dwudziestu. Pomimo mrozów, w d. 4 b. m. piorun uderzył tam w miejscowy kościół św. Jana Chrzciciela, podczas nabożeństwa; nie wyrządził jednak żadnej szkody. Zamarzły w kilku miejscach: kanał Du Midi i kanał Garonny. Burze śnieżne nawiedziły Nimes, w Beaucaire Rodan pokryty jest lodem, w Roquemaure termometr spadł do 9° poniżej zera. Burze panują na zatoce Liońskiej; w Marsylii przez kilka dni ostatnich chłód dawał się we znaki.

W Wiedniu spadły także wielkie śniegi. Przez parę dni komunikacya pomiędzy Tryestem a Węgrami była przerwana, skutkiem zasp śnieżnych. — W Anglii temperatura spadła w dniu 6 b. m. do 19° Reaumura. W Lombardyi i Abruzach powietrze jest niesłychanie ostre; pociągi ulegają opóźnieniu. Wielkie chłody panują w całej Hiszpanii; w Bilbao woda zamarza w mieszkaniach. W Portugalii rozsrożyła się także zima, przy jasnem, pogodnem niebie. W Serajewie wielkie spadły śniegi, mróz dochodzi do 27 C. W Medyolanie tak ogromne spadły śniegi, że została przerwaną komunikacya.

Obostrzenie przepisów w sprawie emigracyi do Ameryki. Wskutek wydanych przez rząd Stanów Zjednoczonych rozporządzeń celem powstrzymania emigracyi do Ameryki Północnej, przyjmowało Towarzystwo żeglugi parowej „Red-Star-Line" w Antwerpii od połowy grudnia 1892 na swoje okręty w III klasie tylko następujące osoby: a) obywateli amerykańskich z ich rodzinami, b) osoby zamieszkałe stale w Stanach Zjednoczonych, i wreszcie c) turystów, którzy dla zwiedzenia kraju, lub dla interesów jadą do Ameryki bez zamiaru stałego osiedlenia się tamże. Wszystkie te osoby przed wsiadaniem na okręt muszą udowodnić, że należą do jednej z powyższych kategoryj. Zupełnie wykluczonymi od przewozu tak na drugim pokładzie jak i w kajutach są osoby, pochodzące z Galicyi, Węgier i Rosyi, których przewóz do Ameryi począwszy od 1 stycznia b. r. aż do dalszego zarządzenia został wstrzymany.

Z uwagi, iż tylko klasa uboższa emigruje do Ameryki, celem ostrzeżenia przed wyzyskiwaniem agentów towarzystw przewozowych, namawiających do emigracyi, oraz dla uniknięcia niepotrzebnych strat, pożądanem jest, aby te szczegóły doszły do wiadomości ludu wiejskiego.

Obrońca Maryi Stuart. John Skalton, który kilka lat poświęcił badaniu dziejów tej królowej, wydaje niezmiernie zajmujące dzieło w obronie pięknej a nieszczęśliwej Maryi. Książka ozdobiona będzie portretami królowej i współczesnych ludzi, według oryginałów posiadanych przez królowę Wiktoryę, rząd francuski, lorda Salisburego i t. p. Wydanie zbytkowe, do 200 odbitek ograniczone, kosztować będzie 8 funtów szterlingów (około 100 złr.).

Hulacynacya sumienia. O niezwykłym przykładzie obłędu podaje wiadomość dr. Mairet, profesor wydziału przyrodniczego w Montpellier. Dotknięta chorobą, a pozostająca od lat kilku w szpitalu miejscowym dziewczyna żyje w ciągłem urojeniu, iż zewsząd spadają na nią sztuki złota i ukrywają się w fałdach jej sukni, a nawet skórze. Złudzenie wyradza w niej obawę, aby ją o kradzież nie posądzono. Obłęd wystąpił u dziewczyny jeszcze w dziecięcym jej wieku. Usłyszała pewnego razu na ulicy wywoływane ogłoszenie o zaginionej bransoletce i uroiło jej się, iż klejnot ów bezwiednie nosiła przy sobie. Chora odznaczała się zawsze nadzwyczajną drażliwością sumienia, tak, że za każdem wymówionem słowem przejmował ją lęk, ażali nie skłamała.

Połączenie telefoniczne między Londynem a Paryżem, dało początek nowej gałęzi zarobku, mianowicie wytworzyło specyalistów od mówienia telefonem. Ponieważ rozmowa, trwająca 3 minuty, kosztuje 8 franków, a z drugiej strony wiele osób nie posiada dość donośnego i wyraźnego głosu, przeto klientom telefonu ofiarowują w ostatnich czasach usługi swoje ludzie, którzy za 21 fr., włącznie z opłatą za telefon, podejmują się mówić przez 3 minuty. Obowiązują się oni w tym krótkim przeciągu czasu powiedzieć 400 wyrazów. Niedawno jeden z takich „artystów telefonowych", jak donosi *L'Electricité*, doszedł do takiej wprawy, że przez 3 minuty wypowiedział 576 wyrazów.

Ze Stowarzyszeń.

= **Stowarzyszenie kelnerów w Krakowie** ogłosiło drukiem sprawozdanie z czynności swoich za rok ubiegły. Stan kasy w dochodach i rozchodach wykazuje 2366 złr. Członków rzeczywistych liczy Stowarzyszenie 72, wspierających 9. Biblioteka zawiera 370 tomów. Majątek wynosi 2417 złr., a w roku ubiegłym powiększył się o 166 złr. Podróżnym kelnerom udzieliło Stowarzyszenie zapomóg na kwotę 32 złr. Obowiązki lekarza Stowarzyszenia pełnił honorowo, jak w latach ubiegłych, dr. Stanisław Paszkowski, prymaryusz szpitala św. Łazarza. — W bieżącym roku Stowarzyszenie obchodzić będzie uroczystość poświęcenia własnego sztandaru.

Walne zgromadzenie Stowarzyszenia odbędzie się 27 bm. w hotelu Centralnym o godzinie 10 wieczorem.

= **Szóste walne zgromadzenie** Towarzystwa wzajemnej pomocy uczestników powstania polskiego z r. 1863/4 odbędzie się w sobotę 21 b. m. o godzinie 5 po południu w lokalnościach kasyna mieszczańskiego we Lwowie, według następującego porządku dziennego: 1) Sprawozdanie wydziału z czynności z r. 1892. 2) Sprawozdanie z obrotu funduszów Towarzystwa. 3) Wybór 4 członków wydziału (§. 14 statutu). 4) Wybór komisyi kontrolującej (§. 17 statutu). 5) Sprawozdanie komisyi lustracyjnej. 6) Wnioski członków z uwzględnieniem §. 17 lit. c. statutu.

Mianowania. Minister spraw wewnętrznych zamianował komisarza policyi we Lwowie Ludwika Milskiego, starszym komisarzem policyi w etacie dyrekcyi policyi we Lwowie,

Dyrekcya poczt i telegrafów przeniosła oficyała pocztowego Wilhelma Doleżala ze Lwowa do Krakowa.

XIII wykaz składek na ciepłe obiady dla głodnych dzieci. 20 złr.: Armółowicz Stanisław ze składki familijnej; 10 złr.: Jawornicka Anna; 5 złr.. Knorek Ludwika, Panek Karol; 3 złr.: Zgromadzenie pp. Karmelitanek bosych, Zgromadzenie pp. Bernardynek, Zaplatalska Eufemia, Miarczyński Ignacy, Zeleszkiewicz L. K.; 2 złr.: Zgromadzenie pp. Dominikanek, Salska; 1 złr.: Iwarnicki Kasper, Nowiński A., Flach W.

Podziękowanie, Dochód z obu przedstawień „żywych obrazów" z historyi polskiej przyniósł ogółem 1408 złr. 30 ct.; po strąceniu wydatków w sumie 407 złr. 80 ct., wynosi czysty dochód 1000 złr. 50 ct.

Składając niniejsze sprawozdanie, dziękujemy najserdeczniej wszystkim paniom i panom, którzy brali udział w żywych obrazach i nie szczędzili trudów i pracy przez całe dwa miesiące, ażeby tylko przedstawienie wypadło jak najświetniej. Najserdeczniej dziękujemy WP. Baruchównej, Chmurskiej, Chrząszczewskiej, R. Ciechanowskiej, Dargunowej, Federowiczowej J., Fedorowiczowej T., Johnowej H., Jakubowskiej Janowej, Kotschównej, Polównej, Radomyskiej, Reszkowskiej, Pietraszkiewiczównej, Krzymuskiej,

Schramowej, Styczniowej, Wierzbickiej, Zakrzewskiej, Żoławskiej; tudzież Wpanom Bobowskiemu, Bobrowskiemu, Komarowi, Lesslowi, Musiilowi, Michałowskiemu, Opieńskiemu, Rogawskiemu i Wyspiańskiemu.

Dziękujemy następnie W. Pani Starzewskiej, za jej trudy i zacnym rodzicom, którzy pozwolili małym amatorom tudzież deklamatorom wziąć udział w przedstawieniu, szczególnemu mistrzowi J. Matejce za łaskawe użyczenie części strojów i zbroi, p. artyście malarzowi Lisiewiczowi za jego pełną poświęcenia pracę, tudzież panu Stępowskiemu, artyście dramatycznemu za łaskawą pomoc; pannie A. Kałużyńskiej, artystce dramatycznej, Panu dyr. Papieskiemu, p. Hoeckowi kapelmistrzowi 13 pułku piechoty, za łaskawy współudział, p. Kozłowskiemu i Wajdzie nauczycielom za napisanie prologów, komitetowi, a mianowicie: p. Ślaskiemu i Komarowi, w pierwszym rzędzie, tudzież Kozłowskiemu, Jastrzębskiemu, Michałowskiemu, Mieroszowskiemu, Musiilowi, Opieńskiemu i Wyspiańskiemu, osobom, które powiększyły dochód z przedstawienia naddatkami (bezimienny 110 złr., Struszkiewicz 40 złr., Bogusiewicz 7 złr., hr Wł. Dzieduszycki 6 złr., p. Rodyk, pułkownik Hoechsmann, Władysław Barabasz, za nieobecność na przedstawieniu po 5 złr., p. Korzkowski 4 złr., p. komisarz Swolkien 3 złr., p. Armołowicz i Lenert po 2 złr. Korczyński (syn) 1 złr., p. Anczycowi za bezinteresowne wydrukowanie programów, p. Dąbrowskiemu dyrektorowi gazowni miejskiej, p. Fiszerowi za łaskawą pomoc; wreszcie tym wszystkim kilkudziesięciu panom, którzy wydatki swoje jaknajskromniej obliczyli.

Najserdeczniejsze składamy także podziękowanie P. T. publiczności, która na oba przedstawienia tak licznie przybyć raczyła i przyczyniła się w ten sposób do powiększenia funduszów na obiady dla biednych dzieci.

Wszystkim — imieniem biednych maluczkich, imieniem głodnych dzieci krakowskich składamy najserdeczniejsze „Bóg zapłać".

W Krakowie, dnia 11 stycznia 1893 r.

Edwardowa Korczyńska, dr. Henryk Jordan prezes.

Bolesław Filiński sekretarz komitetu.

Repertoar teatru krakowskiego

We czwartek 19 stycznia: Po raz siódmy „Powietrze wielkomiejskie" (*Grossstadtluft*), komedya w 4 aktach Oskara Blumenthala i Gustawa Kadelburga, tłómaczył M Sachorowski.

W sobotę 21 stycznia: Na dochód Antoniego Siemaszki po raz pierwszy „Szkoła kobiet", komedya w 5 aktach Moliera, i po raz pierwszy „Nad przepaścią", dramat w 1 akcie Vrhlickiego.

W niedzielę 22 stycznia po południu o godzinie 3: „Gwiazda Syberyi", dramat ze śpiewami w 4 aktach Leopolda hr. Starzeńskiego.

Wieczór o godzinie 7: Po raz 141: „Kościuszko pod Racławicami", obraz historyczny ze śpiewami w 5 oddziałach Wł. L. Anczyca.

Koncert Zygmunta Stojowskiego.

Kiedy przed laty pięciu na jednym z wieczorów Towarzystwa muzycznego po raz pierwszy dał się słyszeć w Krakowie osmnastoletni p. Zygmunt Stojowski, z rzadką jednomyślnością zdania podniosła krytyka, że utalentowanego młodzieńca, w którego zdrowej i pełnej artystycznego ducha interpretacyi przebijała już wówczas samodzielność myśli, talent i niezwykła inteligencya, — czeka piękna przyszłość. Wiadomo jednak jak zwodniczemi bywają w największej ilości wypadków owe dorywcze pod przemijającem wrażeniem jednego występu stawiane horoskopy.

Szczęśliwy los zrządził, że pomyślne wróżby najpomyślniejszy uwieńczył skutek. P. Stojowskiego od lat kilku straciliśmy z oczu. Wyjechał do Paryża na naukę do poważnych mistrzów fortepianu a tylko dochodzące nas od czasu do czasu z zagranicy echa o jego sukcesach, odnoszonych kolejno to w konserwatoryum, to na estradzie koncertowej, to na szerszej arenie popisów kompozycyjnych, przypominały nam, że utalentowany młodzieniec nie stracił czasu na obczyźnie, ale owszem dzielnie sięgał coraz wyżej po szczeblach artystycznej drabiny. Wierzyliśmy głosom pochlebnym i reklamie zagranicznej i powtarzaliśmy nieraz te echa, ale z tem zastrzeżeniem sobie, które zawsze należy mieć do reklamy zagranicznego stempla.

Z niemałem wobec tego upragnieniem i większą jeszcze ciekawością oczekiwał Kraków zapowiedzianego koncertu. Krakowianin, który zdobył za granicą uznanie i zdołał wybić się na wybitniejsze stanowisko, po latach przez powracający przedstawić się z całym dorobkiem artystycznym, był najpożądańszym zjawiskiem na monotonnym horyzoncie muzykalnym naszego miasta.

Wrażenie, jakie z wczorajszego koncertu odnieśliśmy, przeszło nasze oczekiwania. Owego przed laty pięciu pięknie nadzieje zapowiadającego młodzieńca powitaliśmy skończonym artystą, pianistą pierwszorzędnym, posiadającym wszystkie warunki, aby godnie stanąć w szeregu naszych najznakomitszych. Program, z jakim wystąpił wczoraj p. Zygmunt Stojowski i pełne artystycznego ducha jego wykonanie, pozwoliły nam ocenić wszechstronnie talent jego, w pełnym rozkwicie, i wybitnie oryginalny charakter jego interpretacyi. Bach, Beethoven, Chopin, Schumann i Liszt, a w końcu Godard i sam koncertant złożyli się na tę mozaikę artystyczną. Gra p. Stojowskiego nie porywa olśniewającemi efektami, nie rozpryskuje się na drobiazgi, nie jest zlepkiem pięknie zrzucanych frazesów, ale jest to w całem słowa znaczeniu pełną silnego indywidualizmu interpretacyą myśli kompozytora, prowadzoną według planu z góry ułożonego, konsekwentną od początku do końca we wszystkich szczegółach. Stojowski panuje nad wykonywanym utworem. Widocznem jest, że go wpierw dokładnie myślowo przemedytował, odczuł i zrozumiał, a następnie według własnego kodeksu estetycznego przybrał w szatę swego pomysłu i natchnął własnym duchem. W jego grze górują myśl i styl, nie ma drobiazgów i szczegółów, a tylko pełna, skończona artystycznie zaokrąglona całość. Ten indywidualizm świadczący się równie silnie w Preludyum a-moll Bacha i dwu częściach Sonaty Beethovena (op 54), jak w koncercie es-dur Liszta i znamienny znalazł wyraz w bardzo oryginalnej interpretacyi Chopina i Schumanna. Dziś, kiedy w ocenie gry wirtuozów fortepianowych o technice jako rzeczy zasadniczej i niezbędnej mówi się tylko o tyle, o ile ona dosięga wymaganej wyżyny, tem większe zainteresowanie budzi gra stylowa, jasna i spokojna, jakiej przedstawicielem jest młody nasz pianista. Tu wszystko jest ściśle wyrównane: zawrotny pasaż lub karkołomne figury (jak np. w koncercie Liszta) zlewają się dokładnie i grają pianissimo w pięknie prowadzonym motywie głównym, zaś w grze wytrawnie całość z krystaliczną czystością. Kiedy gra balladę Chopina (moll), to wtenczas odnosi się wrażenie opowiadanej legendy, tyle w tem pojęcia mistycznego, odczucia ducha i rozlania utworu. Podstawowej cechą wczorajszego popisu był oczywiście koncert Liszta es-dur, którego wykonanie orkiestry 13 pułku. I pod względem technicznym i pod względem pojęcia i wykonania rzecz ta wypadła doskonale. Oryginalnem na wskroś jest to subtelne, lekkie, migotliwe traktowanie kompozycyi najeżonej trudnościami, po których ślizga się Stojowski z łatwością, cechującą wytrawnego wirtuoza. Uderzenie koncertanta jest lekkie, a mimo to jędrne, jedyny zaś zarzut, to może brak tej wulkanicznej siły wybuchowej, bez której Liszta trudno rozumieć. Symfoniczne etiudy Schumanna i koncertowa etiuda Godarda dopełniły różnorodnego programu.

Osobny ustęp sprawozdania niniejszego należałoby poświęcić ocenie całego cyklu utworów, któremi koncertant zaprezentował się jako kompozytor. Tem pragnieniem usprawiedliwić można zbytnią może tej części programu obfitość. Z szeregu odegranych najbardziej się podobała Serenada i kilka humoresek w rytmie tanecznym. Czuć w tych utworach wysokie poczucie smaku, elegancyi, znać talent na wyborowych kształcony wzorach, może zbytnio wskutek tego wzorów się trzymający, ale bądź co bądź zdradzający poczucie estetyczne, tendencyę do błyskotliwości stylu, stosowanego do nowoczesnego francuskiego kodeksu. Wykonanie niektórych z tych drobiazgów było wzorem elegancyi i smaku.

Licznie zgromadzona publiczność z najwykwintniejszych sfer oklaskiwała koncertanta z niekłamanym zapałem. *W. Pr.*

Dział ekonomiczny.

Związkowa pracownia obuwia w Krakowie. Opłakany stan rękodzielnictwa w naszym kraju, a w szczególności w Krakowie, gdzie współzawodnictwo z konkurencyą obcych handlarzy, sprzedających wyroby wielkich pozakrajowych fabryk, uniemożebnia drobnym przemysłowcom zabezpieczenie sobie uczciwą pracą bytu i naraża tysiące rodzin na niedającą się opisać nędzę, spowodowały liczne grono obywateli-rękodzielników krakowskich do założenia w Krakowie Towarzystwa pod firmą: „Pierwsza związkowa pracownia obuwia w Krakowie". Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką.

Celem Towarzystwa jest wyrób i sprzedaż obuwia, o ile możności z materyałów krajowych. Członkiem Towarzystwa może być każdy, mający prawo rozporządzania swoim majątkiem. Wykluczeni są współzawodniczący z interesami Towarzystwa. Udział wynosi 50 złr. czyli 100 koron a. w. Ilości udziałów członka nie ogranicza się. Wpłata deklarowanych udziałów może nastąpić odrazu, przy wpisaniu się na członka Towarzystwa, lub częściowo, atoli w ratach miesięcznych, nie mniejszych jak 1 złr. czyli 2 korony na poczet jednego udziału.

Członkowie, pracujący na rachunek Towarzystwa, mogą wpłacać udział w ten sposób, że przy wypłacie za dostarczoną przez nich Towarzystwu robotę strącać się im ma na rzecz ich udziału 10 ct. od każdego guldena, atoli pod warunkiem, że takim sposobem wpłacą miesięcznie najmniej 1 złr. Członkowie Towarzystwa mają między innemi prawo pierwszeństwa do pracy w pracowni lub na rachunek Towarzystwa przed obcymi robotnikami, pierwszeństwo przed obcymi do komisowej sprzedaży wyrobów i towarów Towarzystwa, wreszcie pierwszeństwo przed obcymi do uzyskania od Towarzystwa kredytu w towarach. Czysty zysk, obliczony corocznie po strąceniu rezerwy i remuneracyj dla dyrekcyi, oraz premij dla urzędników i pracowników Towarzystwa, będzie rozdzielony na trzy części, z których pierwsza stanowić będzie dywidendę od udziałów członków, druga dywidendę dla członków, kupujących u Towarzystwa obuwie, trzecia dywidendę dla członków, pracujących na rachunek Towarzystwa. Członkowie protektorzy i założyciele uwolnieni są od opłaty wpisowego, które dla później przystępujących wynosi 5 złr. Zgłoszenia przystąpienia do Towarzystwa na członków protektorów i członków założycieli przyjmuje do d. 29 b. m. p. adwokat dr. baron Lewartowski (ulica Grodzka l. 20, II p.) w godzinach od 5 do 6 po południu, a w święto od 10—11 przed południem. Poczem d. 29 b. m. odbędzie się w tejże kancelaryi walne zgromadzenie i podpisanie statutu Towarzystwa.

Bank francuski znajduje się w niemałym kłopocie. Emisya banknotów doszła granicy maximum, jakie ustanowiła ustawa z 29 września 1884, to jest sumy 3 i pół miliarda. Wskutek tego bank zmuszonym jest czynić wypłaty w monecie brzęczącej, co nie jest na rękę odbierającym zapłatę i powstrzymać dalsze nabywanie metalu, co znowu nie leży w interesie społeczeństwa. Bank nie ma obowiązku zabezpieczenia not przez posiadanie skarbca kruszcowego, lecz ma obowiązek wypłacania banknotów w monecie brzęczącej. Przez wydawanie monet brzęczących zmniejsza się jednak zabezpieczenie banknotów, będących w obiegu i możność wypłacania banknotów w monecie brzęczącej. Stan obecnie istniejący należy przypisać z jednej strony faktowi, że bank w ostatnich latach zakupił znaczną ilość złota, gdyż od r. 1890 zapas złota, jaki posiada bank, z 1120 milionów podniósł się na 1701 milionów, czyli o 681 milionów franków. Z drugiej strony obawa, aby przesilenia polityczne nie wywołały przesilenia finansowego spowodowała większe domy bankowe do zatrzymywania pieniędzy metalicznych, co znacznie powiększyło eskont banku francuskiego. Temu położeniu banku może zapobiedz podwyższenie maximum, do jakiego bank emitować może banknoty. Według ostatnich wiadomości rząd zamierza wniość projekt ustawy, podnoszący to maximum do 4 miliardów franków.

Targ wiedeński. (Targowica St. Marx.) Dnia 16 b. m. przypędzono 1489 węgierskich, 647 galicyjskich, 70 bukowińskich i 1103 niemieckich, razem zatem 3309 wołów. Płacono za węgierskie woły opasowe doborowe po 65 do 67½ złr., średnie po 59 do 64 złr., poślednie po 56 do 58 złr.; galicyjskie woły opasowe wyborowe po 62 do 63 złr., średnie po 59 do 61 złr., poślednie po 56 do 58 złr., niemieckie woły opasowe wyborowe po 65 do 69 złr., średnie po 60 do 64 złr., poślednie po 57 do 59 złr., woły włościańskie po 50 do 57 złr. za cetnar metryczny wagi rzeźnej. Byki i krowy płacono po 26 do 35 złr. za cetnar metryczny wagi zwierzęcia żywego.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krakowskiego),

Kraków, dnia 17 stycznia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	742·4 mm	739·8 mm	738·2 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	—21°,6	—24°,6	—16°,5
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	NE 1	NE 1	NE 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	85%	91%	80%
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	2	10	10

Telegramy „Nowej Reformy".

(Telegramy własne „Nowej Reformy").

Wiedeń, 17 stycznia. Rokowania ustały. Dziś wieczór spodziewa się Koło polskie usłyszeć od przewodniczącego wyjaśnienie sytuacyi.

Rząd na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej wniósł projekt ustawy o budowie kolei podolskich.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 17 stycznia. Członek Izby panów hr. Jan Krasicki, który już raz w listopadzie przeszłego roku usiłował odebrać sobie życie, rzucił się wczoraj w zamiarze samobójstwa z trzeciego piętra hotelu, w którym mieszkał, na podwórze i padł trupem. Czyn popełniony prawdopodobnie w przystępie obłąkania.

Wiedeń, 17 stycznia. (Z Rady państwa). Prezydent Smolka usprawiedliwił swoją nieobecność stosunkami familijnemi. Izba upoważniła przewodniczącego do złożenia życzeń w imieniu Izby poselskiej domowi cesarskiemu z powodu związku małżeńskiego ks. Małgorzaty Zofii z księciem Albrechtem. Przewodniczący poświęcił następnie sympatyczne wspomnienie zmarłemu p. Fussowi.

P. Pernerstofer postawił nagły wniosek w sprawie autentycznej interpelacy § 2 ustawy o zgromadzeniach w tym duchu, aby zaproszone osoby niekoniecznie musiały być osobiście znane zapraszającym. Wnioskodawca domagał się, aby wniosek jego oddano komisyi administracyjnej, któraby zdała sprawozdanie w przeciągu dwóch tygodni.

Izba przechodzi do porządku dziennego, mianowicie do rozprawy budżetowej, a w szczególności do rozprawy nad rubryką: bezpieczeństwo publiczne.

P. Gessman omawia szczegółowo interpretacyę ustawy o zgromadzeniach przez policyę w postępowaniu z antisemitami.

Wiedeń, 17 stycznia. Rząd przedłożył dziś Izbie poselskiej deklaracyę, dotyczącą zmiany traktatu handlowego istniejącego pomiędzy Austro-Węgrami, Szwecyą i Norwegią. Następnie przedłożył rząd ustawę, zmieniającą postanowienia dodatkowe w ordynacyi wyborczej do Rady państwa odnośnie do kuryi gmin wiejskich w Galicyi, w końcu także projekt ustawy, odnoszący się do budowy linij wschodnio-galicyjskich kolei lokalnych: Kopyczyńce-Tarnopol-Hodynkowce-Iwanie puste z odgałęzieniami Terezyn-Skała i Kalinowszczyzna-Zaleszczyki.

Wiedeń, 17 stycznia. Lewicy niemieckiej udzielił Plener poufnie wiadomości o obecnym stanie rokowań z rządem. Ostateczne postanowienia w tej sprawie zastrzeżone zostały lewicy.

Wiedeń, 17 stycznia. Z powodu nowych twierdzeń dziennika *Pesti-Naplo*, popartych szczegółami o rzekomych rokowaniach ze Stolicą apostolską nad projektowanemi węgierskiemi ustawami małżeńskiemi, oświadcza *Fremdenblatt* na podstawie informacyi ze źródła autentycznego, że w sprawie przyszłych węgierskich ustaw małżeńskich ani ze strony rządu węgierskiego, ani ze strony ministerstwa spraw zagranicznych, ani urzędownie, ani prywatnie nie było żadnych ze Stolicą apostolską układów lub umów. Dlatego ambasador Revertera nie mógł znaleść się w tem położeniu, by sprawę przyszłej ustawy małżeńskiej na Węgrzech wytoczyć przed Stolicę apostolską. Wiadomości *Pesti-Naplo* polegają zatem na mylnych informacyach.

Wiedeń, 17 stycznia. Sprawozdanie banku austro-węgierskiego za tydzień ubiegły d. 15 b. m.: Banknotów w obiegu było za 453,417.000 złr., w porównaniu z tygodniem poprzedzającym mniej o 10,231.000; — zapasu kruszcowego było za 289,171.000, więcej o 18.000: — w portfelu wekslowym było za 157,399.000, mniej o 6,244.000; — w lombardzie było za 22,649.000, mniej o 4,627.000; — banknotów nieopodatkowanych w zapasie było za 44,885.000, więcej o 11,216.000 złr.

Tryest, 17 stycznia. Od wczorajszej nocy panuje tutaj straszny bora. Wybrzeża wszystkie i przystanie pokryte lodem. Prace w portach musiano powstrzymać. Komunikacya morska przerwana. Na ulicach miasta wiele wydarzyło się wypadków nieszczęśliwych.

Berlin, 17 stycznia. Cesarz się przeziębił.

Berlin, 17 stycznia. Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu podczas rozprawy nad projektem do ustawy o podatku gorzelnianym sekretarz stanu Maltzahn uspakajał zapewnieniem, że projekty podatkowe nie dążą bynajmniej do reformy podatków Rzeszy niemieckiej w wielkim stylu. Zamiaru takiego nie ma wcale. Przedłożenie wojskowe prawdopodobnie i później nie będzie wymagać żadnych nowych podatków, — a względnie podwyższenia istniejących.

Berlin, 17 stycznia. W komisyi wojskowej Komierowski oświadczył, iż Polacy muszą zastrzedz sobie swobodę co do zajęcia stanowiska wobec przedłożenia wojskowego.

Jeden z członków katolickiego centrum oświadczył, iż postawa jego stronnictwa zależy od usposobienia ludu, które z góry nieprzychylnem jest dla przedłożenia z powodu zaniepokojenia o ewentualne podwyższenie podatków; zresztą stronnictwo środkowe nie odrzuca bezwzględnie środków, zmierzających do powiększenia i odmłodzenia armii, lecz przyzwala na nie jedynie pod warunkiem, że nowe podatki nie będą dotkliwe dla rolnictwa i stosunków ekonomicznych.

Kanclerz Caprivi oświadczył na to, że obecny stan armii nie może nadal pozostać, zresztą żądania rządu zgadzają się ze wzrostem ludności i z powiększeniem finansowej siły państwa. Przedłożenie ma na celu umożliwić na wszelki wypadek zaczepną akcyę armii niemieckiej, aby odwrócić niebezpieczeństwo wojny we własnym kraju. Starsi żołnierze nie będą w przyszłości używani w pierwszej linii. W końcu Caprivi oświadczył, iż rząd ze względów oszczędności poprzestał na tem, co niezbędne i zrzekł się dalej idących reform.

Bennigsen, przywódca narodowych liberałów oświadczył, iż porozumienie jest możliwe, jeśli rząd zgodzi się na odpowiednie ustępstwa. Zdaniem Bennigsena należy poprzestać na liczbie 40 000 rozporządzalnego rekruta.

Dalszy ciąg obrad wyznaczono na środę.

Gelsenkirchen, 17 stycznia. Zmowa zakończona. Przewodniczący stowarzyszenia robotników górniczych Schroeder uwięziony w Essen.

Saarbrücken, 17 stycznia. Liczba robotników świątkujących zmniejsza się.

Kopenhaga, 17 stycznia. Minister spraw zagranicznych Folkething powiedział, że mowa Capriviego, która w całym kraju ogólny wzbudziła niepokój, w dziennikach nie została zupełnie autentycznie podaną i przesadzoną do niej przywiązują wagę. Minister może tylko powtórzyć oświadczenie już nieraz przez niego wypowiadane, że całe zadanie rządu jest skierowane w tym kierunku, aby Danii zachować neutralność we wszystkich możliwych konfliktach, jakieby mogły mieć miejsce między mocarstwami zagranicznemi, a do tego służyć będą Danii przygotowania obronne.

Wielu deputowanych wyraziło swoje zadowolenie ministrowi z oświadczenia przez niego danego.

Paryż, 17 stycznia. Na ostatniem posiedzeniu Izby poselskiej, w odpowiedzi na zapytanie deputowanego Millevoye, kiedy Arton i Hertz zostaną uwięzieni, odpowiedział minister Bourgeois, iż przeciwko Artonowi wydany już został rozkaz aresztowania: przeciwko Hertzowi także już sformułowano oskarżenie.

Karol Lesseps, Cottu i Fontane oświadczyli wczoraj przed sędzią śledczym, że Towarzystwo panamskie nie miało żadnych stosunków z ambasadorami innych mocarstw.

Komisya parlamentarna dla sprawy panamskiej przesłuchała Suworina, redaktora dziennika *Nowoje Wremia* i znanego publicystę Tatiszczewa. Suworin zastrzegł się przeciwko zarzutom, miotanym na przedstawicieli prasy rosyjskiej. Tatiszczew również stanowczo odparł zarzuty, jako bezpodstawne i wyraził domniemanie, że zarzuty te są sprawką zagranicznych intrygantów.

Paryż, 17 stycznia. Mimo sprzeciwiania się ministrów handlu i marynarki Izba odrzuciła projekt do ustawy o przyznaniu premii statkom, zbudowanym poza granicami Francyi ale kosztem francuskich obywateli.

Paryż, 17 stycznia. *Gaulois* podaje wiadomość, że stojąca pod Tulonem eskadra otrzymała rozkaz być gotową do ewentualnego odjazdu na wybrzeże Marokańskie.

Paryż, 17 stycznia. Komisya budżetowa przyjęła w zasadzie projekt do ustawy o podatku giełdowym.

Korespondent dzienników włoskich Ryszard Alt został skazany na wydalenie. Alt i Wedel, korespondent dzienników niemieckich, muszą opuścić Francyę w ciągu 48 godzin.

W całej Francyi niezwykłe ostre mrozy. Obfite śniegi przerwały komunikacye kolejowe.

Paryż, 17 stycznia. Freycinet wybrany został w senacie do komisyi wojskowej, odrzucił atoli wybór; wywołało to w kołach parlamentarnych wielkie wrażenie.

Paryż, 17 stycznia. *Petit Journal* pisze: Wskutek wczorajszego przesłuchania Lessepsa, sędzia śledczy zawezwie dziś przed siebie dziesięciu nieobwinionych dotąd deputowanych.

Rzym, 17 stycznia. Na wczorajszym tajnym konsystorzu papież zamianował czternastu kardynałów, między nimi nuncyusza w Wiedniu, prymasa węgierskiego, księcia-biskupa wrocławskiego Koppa i prekonizował dziewięciu nowych biskupów, między nimi księcia-biskupa w Ołomuńcu.

W alokucyi swej mówił papież wyłącznie o swoim biskupim jubileuszu i o nowych kardynałach.

Publiczny konsystorz odbędzie się d. 19 b. m.

Rzym, 17 stycznia. Przy końcu wczorajszej alokucyi zapowiedział papież, że jeszcze dwóch kardynałów ma na myśli. Zdaje się, że tymi kandydatami są: niemiecki jezuita Steinhuber, mieszkający w Rzymie i pewien biskup francuski.

Rzym, 17 stycznia. Według doniesienia z Reggio do *Aj. Stefani'ego* przeszłej nocy blisko brzegu zderzyły się dwa okręty, włoski i francuski. Ten ostatni zatonął. Ośm osób uratowano. Nazwisko tego okrętu niewiadome.

Skutkiem zawiei śniegowych w północnych Włoszech druty telegraficzne i koleje miejscami przerwane.

Rzym, 17 stycznia. Giers przybył nie do Rzymu lecz do San-Remo.

Messyna, 17 stycznia. Wczoraj rano w cieśninie morskiej zderzyły się dwa parowce, włoski i francuski. Obydwa zatonęły. Załoga okrętu włoskiego uratowana cała, z okrętu francuskiego trzy osoby utonęły.

Londyn, 17 stycznia. *Daily News* otrzymuje wiadomość z Kairu, że władze brytańskie nie uznają nowych ministrów, powszechne jest mniemanie, że Francya i Rosya skłoniły kedywa do wybrania tychże ministrów.

Stosunek kedywa do władz angielskich jest naprężony. Kedyw jest zdecydowany nie ustąpić.

Times twierdzi, że kedywowi grozi taki los, jaki spotkał Izmaila-Paszę.

Tanger, 17 stycznia. Sułtan marokański oświadczył gotowość dać zadośćuczynienie z powodu zamordowania Anglika.

Bombaj, 17 stycznia. Arcyksiążę Franciszek Ferdynand przybył tu dzisiaj. Uroczyste powitanie przy wstąpieniu na ląd odbędzie się dzisiaj wieczór.

Kursa telegraficzne na giełdzie wiedeńskiej.

dnia 16 stycznia 1893 r.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	98	50
Zjednoczony dług w srebrze	98	25
Austryacka renta złota	116	60
5% austryacka renta (marcowa)	100	90
Akcye bankn austro-węgierskiego	998	—
Akcye kredytowe	320	75
Londyn	120	70
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	61
Dukaty austryackie	5	68
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	59	20

Wiedeń, 17 stycznia. Ruble 123·25. Cena nafty 16·75—19·75. Spirytus 13·70. Żyto 6·72. Pszenica 7·67. Owies 5·89.

Odpowiedzialny Redaktor:
Dr. Adam Asnyk.
Wydawca: ***Dr. Lesław Boroński.***

Kraków, dnia 17/1.

(Bez bieżącego kuponu).

	płacą		żądają	
Ruble papierowe za 100 rubli	123	—	124	—
Marki niemieckie za 100 mar.	59	—	59	40
20-to frankówka złota	9	56	9	66
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	104	—	—	—
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	99	50	100	50
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104	75	105	50
4% galicyjski fundusz propinacyjny	96	50	97	50
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	99	75	100	50
5% Obligi komunalne Banku kraj. I. Emis.	101	—	102	—
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	97	25	—	—
4% „ „ „ „ II. Em.	95	75	—	—
4½% „ „ „ „	100	90	101	60
5% „ „ Banku hip. z prem. 10%	108	20	109	—
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	101	—	101	75
4½% „ „	99	—	100	—
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	101	50	102	50
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	98	25	99	50

Lwów, dnia 16/1.

	płacą		żądają	
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	340	—	—	—
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	101	10	101	80
5½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	100	—	100	70
4½% „ „ Tow. kred. ziem. za złr. 100	100	50	101	20
4% „ „ „ okr. 56 złr. 100	95	40	—	—
4% Obligacye indemn. galic. za złr. 100 m. k.	104	80	105	50
4% galicyjski fundusz propinacyjny	96	70	97	40
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	101	50	102	20
5½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	99	—	—	—

Warszawa, dnia 16/1.

(Bez bieżącego kuponu).

	płacą		żądają	
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	101	25	—	—
4% Listy likwidacyjne „ 100	98	—	—	—
5% Listy zast. Warszawy I. Em. „ 100	101	90	—	—
5% „ „ „ II. Em. „ 100	101	75	—	—
5% „ „ „ III. Em. „ 100	101	90	—	—
5% „ „ „ IV. Em. „ 100	100	20	—	—

Wiedeń, dnia 16/1.

Obligi długu państwa

(bez bieżącego kuponu).

	płacą		żądają	
5% Renta austr. papierowa za złr. 100	98	50	98	70
5% „ „ srebrna za złr. 100	98	25	98	45
4% „ „ złota za złr. 100	116	60	116	80
5% „ „ papier. nowa za złr. 100	100	90	101	10
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. za 100	147	—	147	—
5% „ z r. 1860 na 500 złr. za 100	150	50	151	—
5% „ z r. 1860 na 100 złr. za 100	167	—	169	—
„ z r. 1864 bez % całe za 100	190	25	191	25

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą		żądają	
4% Renta złota za złr. 100	—	—	—	—
5% Renta papierowa za złr. 100	100	95	101	15
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. za złr. 100	150	—	150	50
4% Losy Cisańskie (Theis-Reg.) za złr. 100	143	—	144	50

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą		żądają	
4% galicyjski fundusz propinacyjny	96	30	97	30
5% Oblig. indem. Galicyi za 100 m. k.	105	—	105	50
4% Oblig. indem. Węgier za 100 złr.	95	85	96	85

Listy zastawne.

	płacą		żądają	
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	111	75	112	50
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 za złr. 100	101	20	102	—
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	100	10	100	25
5% Bank kraj. oblig. komunalne za złr. 100	101	50	101	50
4½% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	100	—	100	20
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	99	70	100	20
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	131	50	132	50

Losy.

	płacą		żądają	
Budapeszteń. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	7	65	8	—
Kredytowe austr. na 100 złr. w. a.	195	—	—	—
Krakowskie na 20 złr. w. a.	24	50	25	50
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	19	—	19	50
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	12	70	13	30
Rudolfa na 10 złr. w. a.	25	50	26	50
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	41	—	43	—

Akcye bankowe i kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą		żądają	
10·—	Anglobank na 200 złr.	154	25	154	75
8·—	Bankverein Wiener na 100 złr.	118	25	119	25
17·—	Kred. dla handlu i przem. na 160 złr.	320	75	321	25
24·—	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	366	75	367	75
22·—	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	340	—	—	—
12·—	Laenderbank na 200 złr.	234	—	234	70
47·30	Austro-węgierski na 600 złr.	998	—	1000	—
17·—	Unionbank na 100 złr.	245	50	246	—
132·25	Ferdynanda Północna na 1050 złr.	2845	—	2853	—
8·40	Karola Ludwika na 210 złr.	218	75	219	25
14·—	Lwowsko-Czerniowiecka na 200 złr.	250	25	251	50

C. k. austryackie koleje państwowe.
WYCIĄG z ROZKŁADU JAZDY
ważny od 1 maja 1892
według czasu środkowo-europejskiego.

Odjazd z Krakowa (względnie Podgórza).

7.03	rano pociąg posp. Nr. 3 z Krakowa	**do Podwołoczysk** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, a w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza.
7.11	" " " " " z Podgórza-Płaszowa	
8.00	rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa	**do Lwowa** ma połączenie w Tarnowie do Stróż i N. Zagórza, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia. Od 25 czerwca do 15 września ma także połączenie do Orłowa przez Tarnów i bez zmiany wagonów do Mszany dolnej (Rabki, Zakopanego) przez Podgórze-Pł.
8.10	" " " " " z Podgórza-Płaszowa	
10.30	przed połud. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa	**do Podwołoczysk** ma połączenie w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisławowa.
10.40	" " " " " " z Podgórza-Pł.	
9.20	wieczór pociąg pospiesz. Nr. 1 z Krakowa	**do Suczawy przez Lwów** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza.
9.28	" " " " " z Podgórza-Pł.	
10.55	w nocy pociąg osobowy Nr. 11 z Krakowa	**do Podwołoczysk** ma połączenia w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Jarosławiu do Rawy Ruskiej, Sokala i Bełzca, w Przemyślu do Chyrowa, Stanisławowa i Stryja. Od 1 lipca do 31 sierpnia ma w Tarnowie połączenie do Orłowa.
11.05	" " " " " z Podgórza-Pł.	
5.50	popołud. pociąg osobowy Nr. 17 z Krakowa	**do Tarnowa** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Żywca.
6.00	" " " " " z Podgórza-Pł.	
1.00	popołud. pociąg mięszany z Krakowa	**do Wieliczki.**
1.15	" " " z Podgórza-Płaszowa	
8.50	rano pociąg mięszany z Krakowa	**do Husiatyna** przez Suchę, N. Sącz, N. Zagórz, ma połączenie w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w Nowym Sączu do Orłowa i Koszyc, w Zagórzanach do Gorlic.
9.05	przed połud. pociąg mięsz. ze Zwierzyńca	
9.09	" " pociąg osob. z Podgórza-Pł.	
9.15	" " " " " przystanku	
7.05	wieczór pociąg mięszany z Krakowa	**do Chyrowa** przez Suchę, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenie w Kalwaryi do Wadowic, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa.
7.20	" " " ze Zwierzyńca	
7.25	" " osobowy z Podgórza-Pł.	
7.31	" " " " przystanku	
4.40	rano pociąg mięszany z Krakowa	**do Oświęcima.**
4.55	" " " ze Zwierzyńca	
5.00	" " " z Podgórza-Płaszowa	
5.06	" " " " przystanku	
2.15	popołud. pociąg mięsz. z Krakowa	**do Oświęcima.**
2.30	" " " ze Zwierzyńca	
2.34	" " " z Podgórza-Płaszowa	
2.40	" " " " przystanku	
5.50	popołud. pociąg osobowy z Krakowa	**do Żywca.**
6.05	wieczór " " z Podgórza-Płaszowa	
6.11	" " " " przystanku	
8.00	rano pociąg osobowy z Krakowa	**do Chabówki** (Zakopanego), Rabki i Mszany Dolnej. Kursuje tylko od 25 czerwca do 15 września.
8.13	" " " z Podgórza-Płaszowa	
8.19	" " " " przystanku	

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza).

4.50	rano pociąg osobowy Nr. 12 do Podgórza Pł.	**z Podwołoczysk** ma połączenia w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie do Jasła, w Tarnowie od 1 lipca do 31 sierpnia z Koszyc i Orłowa.
5.00	" " " " " " Krakowa	
6.12	rano pociąg pospiesz. Nr. 2 do Podgórza Pł.	**z Suczawy przez Lwów.**
6.20	" " " " " " Krakowa	
2.15	po poł. pociąg osob. Nr. 14 do Podgórza-Pł.	**ze Lwowa** ma połączenie w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.
2.25	" " " " " " " Krakowa	
8.09	wieczór pociąg osob. Nr. 16 do Podgórza-Pł.	**z Podwołoczysk** ma połączenie: w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja i N. Zagórza, w Podgórzu-Pł. od 25 czerwca do września z Mszany Dolnej, Rabki, Chabówki (Zakopanego bez zmiany wagonów),
8,20	" " " " " " Krakowa	
9.34	w nocy pociąg posp. Nr. 4 do Podgórza-Pł.	**z Podwołoczysk** ma połączenie: w Przemyślu od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, przez Chyrów w Jarosławiu od Bełzca, Sokala i Rawy Ruskiej, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Koszyc, Orłowa i N. Zagórza.
9.42	" " " " " " Krakowa	
8.41	rano pociąg osobowy Nr. 18 do Podgórza-Pł.	**z Tarnowa** ma w Podgórzu-Pł. połączenie od Żywca.
8.55	" " " " " " Krakowa	
7.58	rano pociąg mięsz. Nr. 462 do Podgórza-Pł.	**z Wieliczki.** Pociąg Nr. 462 ma połączenie w Bierzanowie do pociągu Nr. w kierunku do Lwowa, a w Podgórzu-Pł. do poc. Nr. 1014 do Mszany dolnej od 25 czerwca do 15 września.
8.18	" " " " " " Krakowa	
7.00	wieczór " " " 452 " Podgórza-Pł.	Pociąg Nr. 452 ma połączenie w Podg.-Pł. do poc. Nr. 1016 w kierunku do Suchy, N. Sącza i N. Zagórza.
7.15	" " " " " " Krakowa	
5.40	rano pociąg osobowy do Podgórza przyst.	**z Husiatyna** przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenia: w Jaśle, od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu z Orłowa i Koszyc w czasie od 1 lipca do 31 sierpnia.
5.46	" " " " " Płaszów	
5.50	" " mięsz. " Zwierzyńca	
6.05	" " " " Krakowa	
3.49	po poł. pociąg osobowy do Podgórza przyst.	**z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenia: w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu z Orłowa, w Suchy od Zwardenia i Żywca, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.
3.55	" " " " " " Płaszów	
4.00	" " " mięsz. " Zwierzyńca	
4.15	" " " " " Krakowa	
10.12	przed poł. pociąg mięsz do Podgórza przyst.	**z Oświęcima.**
10.18	" " " " " " Płasz.	
10.22	" " " " " Zwierzyńca	
10.37	" " " " " Krakowa	
8.53	wieczór pociąg mięszany do Podgórza przyst.	**z Oświęcima.** 1211 76 0
8.59	" " " " " Płasz.	
9.07	" " " " Zwierzyńca	
9.22	" " " " Krakowa	
8.24	rano pociąg osobowy do Podgórza przystanku	**z Żywca** ma w Kalwaryi połączenie z Wadowic.
8.30	" " " " " Płaszowa	
8.55	" " " " Krakowa	
7.58	wieczór pociąg osobowy do Podgórza przyst.	**z Mszany dolnej,** Chabówki (Zakopanego) i Rabki kursuje od 25 czerw. do 15 wrześ.
8.04	" " " " " Płasz.	
8.20	" " " " " Krakowa	

Rozkłady jazdy w formacie kieszon. nabyć można po cenie 10 ct. we wszyst stacyach c. k. kolei państ. lub u konduktorów.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.